

Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

BOLESŁAWSKIE PREZENTACJE



Nr 11/09 (102) • Grudzień 2009

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1507-885X

Wesołych Świąt

730 lat Bolesławia

■ Rocznicowo w Kole Gospodyń

45 lat KGW Małobądz

Koło Gospodyń Wiejskich w Małobądzu istnieje już 45 lat! Przypomnijmy, że 1964 roku Natalia Piątek zebrała najbardziej aktywne kobiety z Małobądzia i Krza i... zaczęło się!

Panie do dziś spotykają się w co drugi czwartek w budynku Domu Wiejskiego w Małobądzu. Przewodniczącą Koła jest Teresa Liszka. Najbardziej aktywne członkinie to: Maria Sikora, Anna Liszka, Helena Kolczyk, Janina Ochendusko, Anna Mrozek, Wiesława Kajda, Urszula Gwizdała, Wacława Bylica, Jadwiga Sienkiewicz, Zofia Lorek, Krystyna Lorek, Grażyna Kosno, Krystyna Kostanek, Jadwiga Kopczyk, Kazimiera Kocjan, Alina Krawczyk, Teresa Góral.

Prezentują się we własnoręcznie uszytych, ludowych strojach. Autorką przepięknych bluzek jest Maria Sikora. Pomysłodawczyni spódnic i kamizelek - Janina Ochendusko, przekonała do nich inne panie. Teresa Liszka okazała się niezastąpionym dostawcą odpowiednich materiałów.

Kobiety z KGW pomagają w organizacji życia na wsi, organizują imprezy artystyczne (z okazji Walentynek, Dnia Matki, Dnia Babci i Dziadka, Dnia Kobiet), różnorodne kursy i zabawy.

Wspaniale pieką i gotują. Włączają się w tradycyjne obrzędy weselne i organizują tzw. bramy weselne dla nowożeńców ku uciechu gości weselnych. Wykonują



dożynkowe wieńce. Panie są sercem i siłą swoich sołectw. Gratulujemy 45-lecia i życzymy kolejnych dobrych, pełnych sukcesów lat!

... Beata Bazan-Bagrowska

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania dla wszystkich ludzi o wielkim sercu, którzy przyczynili się do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego dla mojego męża Czesława Gądomskiego.

Dziękuję szczególnie Stefani Pichlak za szczególne zaangażowanie podczas tych trudnych dni.

Z życzeniami pełnych dobroci i zdrowia Świąt Bożego Narodzenia...

Alfreda Gądomska



Najserdeczniejsze życzenia Spokojnych Świąt, rodzinnego ciepła i wielkiej radości. Świąt dających odpoczynek, oraz sukcesów w Nowym 2010 Roku, żeby był jeszcze lepszy niż ten, co właśnie mija.

Mieszkańcom Gminy Bolesław i Czytelnikom „Bolesławskich Prezentacji”

życzą
Dyrektor i Pracownicy
Centrum Kultury
w Bolesławiu



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Gmina Bolesław-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bolesławiu realizuje projekt „Program aktywizacji społecznej i zawodowej w Gminie Bolesław”. Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Priorytet VII Promocja integracji społecznej Działanie:

7.1. Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji. Poddziałanie:

7.1.1. Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Okres realizacji projektu od 01.02.2009 r. do 31.12.2009 r.

Celem ogólnym projektu jest rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji poprzez dążenie do zwiększenia aktywności zawodowej wśród osób bezrobotnych, które są zagrożone wykluczeniem społecznym będących długotrwale klientami pomocy społecznej. Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kontakt: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Laskowska 4, 32-329 Bolesław, telefon 32 642 40 34

Czas Bożego Narodzenia to wspaniały okres, kiedy nasze serca wypełnia radość i miłość.

To czas czekiwania, który choć na trochę odmienia wszystko i wszystkich.

Niech wigilijny stół, rodzinne spotkania i obecność najbliższych sprawi, że ten grudniowy czas przyniesie wiele niezapomnianych chwil, którymi będziemy się cieszyć przez cały nadchodzący rok.

Zyczymy Państwu, abyście Nowy Rok przywitali w szampańskim nastroju zapominając o treskach roku ubiegłego. Niech rok 2010 przyniesie Wam dużo spokoju, radości i spełnienia marzeń, będących motywacją do dalszego działania.

Przewodniczący Rady Gminy Bolesław

Hojce
Miroslaw Wójcik

Wójt Gminy Bolesław

Janusz
Ryszard Januszek



■ Świątecznie i Noworocznie...

Wszystko ma swój czas i miejsce...

Z Wójtem Gminy Bolesław **Ryszardem Januszkiem** rozmawia **Beata Bazan-Bagrowska**

- Dobiega końca kolejny rok okrzyknięty przez media i ekonomistów jako rok kryzysu gospodarczego. Czy gmina Bolesław odczuła jakieś jego skutki?

- Kryzysu w naszej gminie raczej nie widać, w większości zaplanowane przez gminę inwestycje są realizowane zgodnie z planem, o czym pisaliśmy dokładniej w poprzednim numerze "BP". Pewien niedosyt czuję się zawsze, bo każdy człowiek chciałby, żeby realizacja pewnych zamierzeń odbywała się bez poślizgu. Nie wszystko udaje się za pierwszym razem, ale żadnego tematu nie odpuszczamy. W drodze do celu najważniejsza jest dla mnie konsekwencja w działaniu — zadania należy realizować po kolei. Ważna jest przy tym rozsądna polityka Rady Gminy. Jeśli jest ustalona strategia to trzeba jej przestrzegać, bo jeżeli zbyt często się ją zmienia to z pewnością wielu rzeczy nie da się zrealizować.

- Na świątecznej okładce „Bolesławskich Prezentacji” przedstawiamy gminne inwestycje, żartobliwie wpisane w bombki... Z której inwestycji pan Wójt jest najbardziej zadowolony?

- Jedne inwestycje są widoczne bardziej, drugie mniej.

Cieszę się nowym wyposażeniem dworku w Bolesławiu. Nie mogę się doczekać aż dworski park wypięknie. Już niedługo jego południowo-wschodnia część całkowicie się zmieni. Pojawia się tam latarnie, ścieżki spacerowe, plac zabaw, miejsca dla odpoczynku.

Jestem zadowolony z adaptacji poddasza dworku w Krzykawce.

Nie mniejszą radość sprawia mi kontynuacja kanalizacji Naszej Gminy. Wreszcie rzecz chyba najważniejsza — społeczeństwo gminy się zaktywizowało. Rozkwitają nasze Koła Gospodyń Wiejskich, powstało prężnie działające — największe w powiecie olkuskim Koło Wędkarskie. Ochotnicze Straże Pożarne odnoszą sukcesy. Życie kulturalne kwitnie. Sołectwa roztańczyły i rozbawiły się.

- Wiemy, że pan Wójt docenia tych, którzy dla swoich środowisk dają z siebie wszystko. Organizowane są zawody wędkarskie O Puchar Wójta Gminy Bolesław, Nagroda Wójta dla najlepszych nauczycieli, stypendia dla najzdolniejszych uczniów i ogrom nagród tak wielki, że trudno je wymienić...

- Kapitałem gminy są jej mieszkańcy.... Symbolicznym uhonorowaniem pragnę podziękować im za taką atmosferę pracy i postawę. U nas dobrze układa się współpraca — zarówno z organizacjami pozarządowymi, jak i z przedsiębiorcami. Myślę, że przede wszystkim w każdym, kto przychodzi do urzędu, trzeba widzieć człowieka.

- To miłe słowa ale wróćmy do inwestycji...Co najbardziej szło jak po przysłowiowej „grudzie”?

- Kulejący „Orlik”. Jest to inwestycja bardzo potrzebna naszej gminie w krzewieniu kultury fizycznej. Przypomnijmy, iż program „Moje Boisko — Orlik 2012” to prowadzona pod czujnym okiem Ministerstwa Sportu i Turystyki inicjatywa zakładająca budowę ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym, w każdej gminie na terenie całego kraju. Sam fakt budowy Orlika bardzo mnie cieszy, jednak tempo jego realizacji zdecydowanie mniej. Wykonawca (z przy-

czyn niezależnych od Gminy) nie wywiązuje się z umowy. Jestem pełen nadziei, że finał tej inwestycji jest bliski — tym bardziej, że zostały w nią zaangażowane środki zewnętrzne.

- Świąta tuż, tuż... Jakie prezenty w tym roku Gmina Bolesław przygotowała swoim mieszkańcom?

- Ozdoby choinkowe zwyczajowo przynoszą szczęście, dlatego chciałbym zadedykować każdej miejscowości tradycyjne bombki, które niech będą symbolem przyszłych zamierzeń i dobrych inwestycji. Wraz z życzeniami dla mieszkańców każdego sołectwa zamierzam przekazać je za pośrednictwem pań i panów sołtysów.

- Idąc ulicą Główną w Bolesławiu widać świąteczne miłe dla oka akcenty: choinek, mikołajów, gwiazdek. Świeące, migające pełne koloru przedmioty przymocowane są do słupów oświetleniowych.

- Tak. W tym roku świąteczna dekoracja gminy niechaj będzie symboliczną osłodą za utrudnienia związane z pracami na ulicy Główniej w Bolesławiu i innych miejscowościach.

- Co przyniesie nam Nowy Rok? Jakie możliwości daje nam budżet 2010 roku?

- Mam jeszcze kilka rzeczy do zrobienia, planów do zrealizowania. Niektóre z nich zostały już rozpoczęte, z pewnością jednak będą kontynuowane w czasie następnej kadencji. Najważniejsze z nich to dokończenie budowy kanalizacji: Ćmielówki, ulicy Wyzwolenia, Ponikowskiej i Ujkowa Nowego. Finalizowanie budów i rozpoczęcie nowych. Jestem przekonany, że wkrótce nasi gimnazjaliści rozpoczną naukę w nowym budynku gimnazjum co jako nauczyciela cieszy mnie podwójnie. Mieszkańcom gminy Bolesław należą się porządne ulice i drogi. Kierowcy z pewnością spostrzegą nową jakość nawierzchni na ulicy Główniej. Czyż nie po to mamy samorządy, by ktoś w końcu wziął na siebie załatwienie najtrudniejszych problemów, dotyczących lokalnej społeczności?

- Pracą, pracą, pracą. Czy Wójt Gminy Bolesław odpoczywa? Co ze Świątami, Sylwestrem, urlopem...

- Staram się by w moim życiu wszystko miało swój czas i miejsce. Świąta spędzę w rodzinnej atmosferze. Sylwestrową noc w jednym z Domów Wiejskich. Zimowy urlop w górach z rodziną.

Wszystkim Mieszkańcom Naszej Gminy i Czytelnikom „BP” życzę rodzinnych, spokojnych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia jak również spełnienia planów i marzeń w nadchodzącym Nowym 2010 Roku.



■ Kopalnia „Olkusz–Pomorzany”

Niewiele brakowało...

Powróćmy na chwilę w nieodległą przeszłość. Jest środa, a później czwartek – 14 i 15 dzień października. Nagle, tak ni stąd ni zowąd, atakuje zima. Jak to, o tej porze roku?! Przecież to dopiero początek jesieni. Przecież pierwsza dekada była piękna – słoneczna i ciepła. Zima przeważnie zaskakuje drogowców, ale tym razem to nie oni padli jej ofiarą.

Ciężki mokry śnieg, choć w dużej ilości, szybko topniał na rozgrzanej jeszcze ziemi. Gromadził się natomiast na pokrytych jesiennym listowiem drzewach, obciążał stalowe konstrukcje słupów i napowietrznych linii energetycznych. Pamiętamy, do czego taki nasączony wodą śnieg doprowadził w styczniu 2006 roku, osiadając na dachu katowickiej hali targowej. Tamto zdarzenie nie dotknęło nas bezpośrednio, ale tym razem było inaczej.

Wydobywająca rudę cynku i ołowiu na naszym terenie kopalnia „Olkusz–Pomorzany” jest najbardziej zawodnioną, z czynnych podziemnych kopalń w kraju. Pozyskanie każdego tony rudy okupione jest koniecznością odpompowania ponad 50 ton wody. Widzimy ją na powierzchni, jak dwoma kanałami – „Południowym” i „Dąbrówka” – niewinnie płynie w kierunku rzeki Sztoly i Białej. W podziemiach nie jest taka łagodna i pokorna. Tę wodę trzeba pompować bez przerwy: w dzień i w nocy, w „świętek, piątek”. Każda przerwa w pompowaniu to zatapianie kopalni. Aby podolać tak wygórowanym oczekiwaniom postawionym górnikom przez naturę, kopalnię wyposażono w trzy komory, a w nich łącznie 50 pomp o wydajności od 11 do 20 m³/min każda, napędzanych silnikami elektrycznymi o mocy 630 kW. Oczywiście, w danej chwili pracuje tylko mniejsza część pomp, a reszta stanowi rezerwę. Rezerwa jest tak duża, że gdyby nawet wody było dwa razy tyle co zwykle, to pompy byłyby w stanie wyrzucić ją na powierzchnię. Nie w pompach więc problem. Problem stanowi zewnętrzne zasilanie kopalni w energię elektryczną.

Polska Energetyka zapewnia kopalni dostawę prądu o napięciu 110 kV z dwóch niezależnych źródeł, dwoma równorzędnymi liniami napowietrznymi. Każda z nich oddzielnie wystarczy, aby kopalnia normalnie pracowała. Niezależnie od tych linii, kopalnia ma też rezerwowe zasilanie, połączenie z systemem energetycznym kraju, liniami kablowymi. Z kolei do stacji Energetyki, z których prąd czerpie kopalnia, dochodzi łącznie siedem linii dostarczających energię z różnych kierunków. Czy taki układ może być niewystarczający dla zapewnienia bezpieczeństwa odbiorcy? Wydaje się, że nie. Nigdy w dotychczasowej historii nie zdarzyło się, aby więcej niż raz, i dłużej niż przez kilkanaście minut kopalnia całkowicie pozbawiona była zewnętrznego zasilania. Zdarzały się oczywiście braki w dostawie energii z jednej strony i wtedy nazywało się je „chwilami grozy”. W 35-letnim życiu kopalni pojawiło się tych „chwil” kilka. W przypadku, o którym mówimy, nie były to jednak chwile, ale ponad trzy godziny grozy.

Kłopoty Energetyki zaczęły się już 14 października o godzinie 14.48, kiedy to odstawiona została jedna z linii napowietrznych łączących stację na Skałce z Sierszą. To jeszcze nic strasznego, ale o 16.05 odstawiona została linia z Wollbromia do Olkusza. Dla kopalni i to jeszcze nie miało większego znaczenia. Jej służby zostały postawione „na baczność” dopiero o godzinie 17.27, gdy z powodu uszkodzenia dwóch słupów spadła linia łącząca kopalnię z Główną Stacją Transformatorową GST-2 przy szybie „Dąbrówka” ze stacją Energetyki na Skałce. Kopalnia „wisiła” już tylko na jednym zasilaniu. W kolejnych godzinach (18.56, 23.13) wyłączane były kolejne linie w systemie energetycznym. Sytuacja już była na tyle groźna, że kopalnia musiała powiadomić o niej Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie.

Energetyka nie radziła sobie z usuwaniem awarii. Dyrekcja zakładu i kopalniane służby utrzymania ruchu „na własną rękę” postanowiły rozpoznać sytuację na linii zasilającej GST-2. Okazało się, że dojazd do uszkodzonych słupów jest wyjątkowo trudny. Teren porośnięty krzakami, ziemia grząska – lekkim sprzętem przedrzeć się nie udało, ciężki utopił się w błocie. Kiedy na piechotę dotarli tam ludzie, wszystko było jasne – niewiele z tych słupów da się uratować. Nie było na co czekać. Decyzje zapadały szybko. Postanowiono działać. Choć to nie zakładowy obiekt, dyrekcja ZGH „Bolesław” zaangażowała BOLTHERM, swoją spółkę córkę, do robót, których ta nigdy dotychczas nie wykonywała. Nie było pytań – „jak mamy to zrobić?”, nie było gderania, że „się nie da”. Ludzie

na własnych barkach przenosili na miejsce awarii setki kilogramów materiału i niezbędny sprzęt. Niektórzy z własnymi narzędziami, własnymi samochodami stawili się do pracy, nie oszczędzając ani ich, ani swojego zdrowia. Wszyscy zdawali sobie sprawę z zagrożenia.

Noc w kopalni była wyjątkowo niespokojna. W rozdzielniach co chwila pobudzały się jakieś zabezpieczenia. Choć na krótko – „wylatywały” jednak niektóre odbiory. Dochodziło do samoczynnych wyłączeń pojedynczych pomp. Elektrykom, obsłudze komór pomp udzielał się stan podniecenia panujący poza kopalnią. Był spokojnie dotrwać do pierwszej zmiany – wtedy będą pełne obsady ludzi w oddziałach, będzie różnie. 15 października rano wszyscy wiedzieli, jaka jest sytuacja. Bez przedłużających się odpraw porannych, bez zbędnego ociągania się, każdy zgłaszał się na swoje stanowisko pracy.

Choć nikt nie chciał o tym myśleć, nadeszła jednak godzina próby. O 7.14 kopalnia straciła jedyne już wtedy zasilanie, tym razem to od strony Olkusza. Wszystko zgasło, wszystko się zatrzymało, zapanały ciemności budzącego się poranka i złowroga cisza. Pierwsze chwile to chaos, zdenerwowanie i przerażenie. Później próba rozpoznania sytuacji – czy rzeczywiście wszystko: komory pomp, wentylatory, maszyny wyciągowe... stoi? Pytania same kłębiły się w głowach. Tak, wszystko! – to najkrótsza odpowiedź. Wszystko, oprócz... wody oczywiście – trzeba było dodać. Co się stało? Jak długo to potrwa? Czy ktoś wie? Nikt nie wiedział. Pytania były zbędne. Należało podjąć rutynowe działania dla ratowania kopalni i ludzi. Nie, to nie pomyłka. Taka obowiązuje kolejność. Ludzi można spokojnie wyprowadzić z dołu na powierzchnię, ale każda sekunda zwłoki w zamykaniu tam bezpieczeństwa to milowy krok ku zatapianiu kopalni.

Pierwszą osobą podejmującą decyzje w krytycznych momentach jest dyspozytor. On pierwszy dowiaduje się o zagrożeniu. Jeśli jest takie, jak tu wystąpiło, akcja ratownicza rozpoczyna się samoczynnie. Nawet bezwiednie, on ją od tego momentu prowadzi. Cały węzeł informacyjny na jego stanowisku pracy się skupia. W tym przypadku, równocześnie, wszyscy zorientowali się w sytuacji, ale to na dyspozytorze ciąży obowiązek przyjmowania meldunków, wstępnego rozpoznania, powiadomienia zagrożonych ludzi i kierownika ruchu zakładu górniczego, który jest jednocześnie członkiem zarządu przedsiębiorstwa, oraz najstarszej rangą osoby kierownictwa będącej na terenie kopalni. Do czasu przybycia kierownika ruchu pierwsze polecenia, od tej chwili, wydaje właśnie ta osoba. Kierownik ruchu przejmuje kierownictwo akcji ratowniczej natychmiast po przybyciu na teren zakładu górniczego. Od tej chwili nie jest on już kierownikiem ruchu zakładu, ale kierownikiem akcji ratowniczej. O ile dotychczas podejmowane czynności, wydawane polecenia mogły jeszcze zawiierać jakiś element chaosu, tak teraz wszystko musi przybrać profesjonalnie zorganizowaną formę działania. Kierownik akcji powołuje pion doradczy, pion wykonawczy, pion zabezpieczający i sekretarza. Pion doradczy to sztab akcji, w skład którego wchodzi między innymi kierownicy działów: robót górniczych, energo-mechanicznego, wentylacji, bhp, mierniczo-geologicznego i zaopatrzenia. Pion wykonawczy prowadzi działania ratownicze ludzi i mienia bezpośrednio w centrum zagrożenia. Kieruje nim kierownik akcji na dole. Pion zabezpieczający tworzy kopalnianą stację ratownictwa górniczego i służby medyczne. Wszyscy wiedzą, co należy do ich obowiązków w decydującym momencie. Organ nadzoru górniczego – jednostka nadrzędna nad zakładem górniczym, przeważnie raz do roku, zarządza próbne alarmy w kopalni. Tu nie może być braku wiedzy ogólnej, braku informacji szczegółowych czy zwykłych pomyłek. Akcję prowadzi się dla ratowania ludzi i mienia.

Strumień informacji z różnych miejsc napływa do sztabu akcji. Najważniejsze z nich, w krótkiej formie pisemnej, natychmiast pojawiają się u kierownika akcji. Ten na bieżąco, na ich podstawie, wydaje polecenia i ściśle współpracuje z kierującym akcją na dole. Akcja to dramat rozgrywający się na wielu scenach równocześnie. Nie ma on napisanego wcześniej scenariusza więc o tym, jaki będzie jego finał decydują przede wszystkim aktorzy mrocznej, podziemnej sceny. Tam toczy się walka z naturą, z przeciwnościami losu, z własnymi słabościami. Tam często najpierw trzeba pokonać strach. Oficjalne komunikaty mówią, że „załogę wycofano na powierzchnię”. Wszyscy uspokajamy się tym, ale przecież należy pamiętać, że akcja

trwa. Wielu nie wyjdzie z kopalni o czternastej, wielu nawet na noc do domu nie wróci. Im nie trzeba mówić, że są potrzebni!

W ramach prowadzonej akcji rzeczywistocie z dołu wycofano załogę z rejonów eksploatacyjnych. Pozostali ci, co w normalnych warunkach funkcjonowania kopalni, pracują na „poziomie podstawowym”, wzmocnieni zastępami ratowników. Byli wśród nich pracownicy przewozu, elektrycy obsługujący rozdzielnie, urządzenia zajezdni i trakcji elektrycznej, maszyniści lokomotyw, mechanicy obsługujący komory pomp i urządzenia głównego odwadniania a także niezbędny dozór. Tamy bezpieczeństwa zamknięto w chodniku wodnym i przekopie połowym szóstym o 8.23, a w czwartym o 8.26. One są najważniejsze, bo prowadzą zdecydowaną większość wód. Później zamykano: tamy w piątym o 9.00, w trzecim o 9.12 i w pierwszym i drugim przekopie połowym o 9.15. Z całkowitego dopływu do komór pomp – 250 m³/min, po zamknięciu ostatniej tamy, dopływ zmniejszył się do 80 m³/min, lecz sytuacja nadal nie była opanowana. Ten 30-procentowy wypływ pozwalał jednak na chwilę oddechu.

Ta chwila to wieczność prawie. Prąd wrócił po godzinie i kilku minutach od zamknięcia ostatniej tamy, o 10.20, ale jeśli stan, w którym kopalnia znalazła się między godziną 7.14 a 10.20, przedłużyłby się o kolejne 15 minut, to woda zaczęłaby zalewać całą kubaturę 13 500 m³ przestrzeni wyrobisk położonych poniżej podszybia szybu „Chrobry”. To wprawdzie wydłużyłoby nadzieję na uratowanie kopalni, lecz odbudowa wszystkiego, co w tej przestrzeni zostałoby zalane, musiałaby potrwać miesiące. Przypuszcza się, że kopalnia nie prowadziłaby wydobycia przez nawet pół roku. Ten czarny scenariusz, do rozpoczęcia którego zabrakło jedynie 15 minut, można jedynie pisać. To jest scenariusz, który może być tylko koszmarnym snem kierownictwa zakładu i pracowników służb energo-mechanicznych. Oby nigdy do niego nie doszło w rzeczywistości. Wielu by go nie przeżyło.

Tym razem wszystko skończyło się szczęśliwie – rozbłysło światło, uruchomiono wentylatory przewietrzające dołowe rozdzielnie główne i komory pomp, ruszyły maszyny wyciągowe no i oczywiście pompy. Ale akcja ratownicza trwała nadal – tyle, że w zupełnie innych warunkach – w warunkach spełnionych nadziei. Teraz należało odpompować nadmiar wody: najpierw tej z osadników, chodników podkomorowych i głównego chodnika wodnego a później tej zgromadzonej za zamkniętymi tamami bezpieczeństwa. Otwieranie tam-korek w chodnikach wodnych niesie z sobą pewne ryzyko. Ciśnienie spiętrzonej wody działa z dużą siłą na serca zasuw. Istnieje obawa, że mechanizmy ich podnoszenia mogą nie wytrzymać naporu. Z tamami drzewiowymi w przekopach połowych jest dużo prośbiej, bo te otwiera się już po spuszczeniu wody przez tamy-korek. Szczęście dopisywało. Ostatnią tamę całkowicie otworzono w nocy, już 16 października, o godzinie 1.17. Należało jeszcze przeprowadzić regulację przepływów wody i przywrócić do pierwotnego stanu położenie przytamek rozdzielających wodę pomiędzy trzy komory pomp. Ostatnim zabiegiem pozwalającym na podjęcie wydobycia w kopalni było załączenie wentylatorów głównych, przewietrzenie wyrobisk eksploatacyjnych i wykonanie pomiarów atmosfery. Odbyło się to już rano. Akcja ratowniczą zakończono w dniu 16 października o godzinie 13.20.

W akcji ratowania kopalni wyróżniło się wiele osób, a nawet całe oddziały ludzi. Nie sposób ich wymieniać z imienia i nazwiska, bo trzeba by wspomnieć o wszystkich z utrzymania ruchu. Wyróżnić jednak należy elektryka z Oddziału Elektryczny Przewóz, który nie dał się wyprowadzić z dołu, choć zarządzono powszechną ewakuację załogi. Był przekonany, że dużo od niego zależy. Mógł, ale nie opuścił stanowiska, wołać pomagać i dodawać otuchy tym, którzy nie mogli. Wspomnieć należy również o Oddziale Przewozu, który na bieżąco utrzymuje drożność chodników wodnych, a także zamyka tamy w trudnych chwilach, choć nie jest to takie proste. Wymienić należy ludzi, którzy na dole na co dzień nie pracują, ale w tamtym momencie uświadomili sobie, że zatopiona kopalnia to zatopione nadzieje na jakąkolwiek dalszą egzystencję. Oni też przyczynili się do uratowania kopalni. Dyrektor w dniu 6 listopada wszystkim im dziękował osobście. Kiedy mówił, że w pewnej chwili tylko w modlitwie już widział ratunek – nie widziałem go jeszcze tak wzruszonego i pokornego.

Kolejny raz człowiek wygrał w zmaganiu z naturą. Grecki dramatopisarz, artysta i myśliciel Ajschylos mówił: – „Zwycięzca jest się tylko jeden dzień”. Może warto pamiętać o tym?

... Jan Chojowski

Tradycyjne lanie wosku w Podlipiu

Primabalerina jak synowa...

Wywróżyć sobie dobrą synową... to możliwe jest jedynie w Podlipiu! Bawić się w dobrym towarzystwie, w oprawie znanych, biesiadnych utworów, przy których bigos je się z prawdziwym apetytem... - owszem, także tam!

Tak – w dużym skrócie – wyglądał przebieg Andrzejek, jakie wspólnymi siłami zorganizowali Koło Gospodyń Wiejskich w Podlipiu wraz z Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu. Dorzucić jeszcze trzeba, że impreza została przygotowana w ramach programu „Działaj Lokalnie”!

Jej realizacja była możliwa dzięki dofinansowaniu, jakie bolesławskie centrum i podlipiańskie koło, otrzymali z programu Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Lokalną Organizację Grantową w Kluczach. Na wspólną realizację zamierzonych działań dostaliśmy 4 tys. zł.

Podczas „Andrzejek” w Podlipiu każdy z gości miał okazję spojrzeć – oczywiście z lekkim przymrużeniem oka – w przyszłość. Wierzyć można, albo nie, jednak z wosku wywróżyć można przyszłą synową, która w ten wieczór pojawiła się w postaci primabaleriny. Do wspólnej zabawy udało się nawet namówić tych, których ani kawalerami, ani pannami nazwać już nie można! Wszystko to przy akompaniamencie Ludowego Zespołu Śpiewaczego „Podlipianki”, który nie poprzestał na kilku biesiadnych utworach oraz w otoczeniu pięknych zapachów potraw, które z należytą starannością serwowały wszystkim gospodynie z Podlipia.

... Katarzyna Górka

CENTRUM STOMATOLOGII EUROMEDIC

Lekarz dentysta **Agnieszka Knapik-Woźniak**

Zakres usług:

- ✓ leczenie zachowawcze dzieci i dorosłych
- ✓ leczenie endodontyczne (kanałowe)
- ✓ profilaktyka stomatologiczna
 - lakowanie
 - lakierowanie
 - fluoryzacja
- ✓ protetyka
 - protezy całkowite i częściowe
 - protezy szkieletowe
 - protezy nylonowe
 - korony i mosty (kompozytowe, porcelanowe)
- ✓ leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym (narkoza)
- ✓ chirurgia stomatologiczna

Godziny przyjęć:

poniedziałek 9-13 i 15-20

czwartek 9-13

piątek 15-20

- przyjmuje chirurg
szczękowo-twarzowy

Rejestracja: ☎ 696 428 700 ☎ 695 655 838

Ślawków, ul. Mały Rynek 6 i 7



■ Święta od strony kulinarnej

Świąteczna ewolucja!

Czy takie będą święta w tym roku? Białe, radosne i rozdzwonione dzwoneczkami sań? Daj Boże... Był czas, że święta były dla mnie bardzo trudnym okresem, bo nie zawsze otaczali mnie Ci, których kocham i z którymi chciałabym się dzielić każdą radością.

Całe szczęście, że to przeszłość i przynajmniej na razie nie ubywa nikogo przy stole wigilijnym, a wręcz jest tendencja wzrostowa. Teraz mogę moich bliskich do woli rozpieszczać kulinarnie na przykład...

W każdym domu jest jakaś inna, indywidualna tradycja świąteczna. Przez lata tych zwyczajów przybywa, zmieniają się, wpadamy na nowe pomysły.

W moim domu było tak, że każdy nowy członek rodziny – mam na myśli tych „nabytych” jak np. mężowie, żony itp. – wnosili ze sobą coś nowego do kulinarnych tradycji wigilijnych. I w ten sposób na świątecznym stole znalazły się 3 zupy: grzybowa z kaszą, barszcz czerwony z uszkami i rybna z fasolą.

Ta niby tradycyjna grzybowa też ewoluowała przez lata... Najpierw była taka prawdziwa babcina: ze śmietanką i łazankami, potem nastąpiła czysta z łazankami, a któregoś roku właśnie jakiś nowy członek rodziny odpowiedział: a u nas to była zawsze taka zupa z kaszą... trafiony zatopiony, pomysł doskonały!

Z barszczem nie ma kombinowania, bo to byłoby karalne chyba. Najwyżej mógł być na kiszonek burakach robiony i już.

A zupa rybna... przez opłotki przywędrowała do naszego domu chyba z Węgier, i zagościła na stałe. Tym bardziej, że przecież rybę tak czy siak trzeba kupić a z głów karpowych nic innego się nie da zrobić. Przepis najprostszy na świecie: gotujemy wywar z warzyw z dodatkiem ziela i liścia laurowego, następnie wrzucam dobrze wyczyszczone głowy karpia, tudzież innych ryb jakie znajdą się na naszym stole. Gotujemy to kilkanaście minut i zupa gotowa. Świetny, lekki bulion z ryby. Podawać można z fasolą jaśkiem lub z grzankami.

W tym roku mam zamiar wprowadzić do naszego świątecznego menu jeszcze jedno danie z ryby. Co prawda nie brzmi tradycyjnie, ale nazwę zawsze można zmodyfikować: Ryba po japońsku, nie wiem co ma wspólnego z Japonią, niemniej jednak jest doskonała.

Oto przepis:

- 1 kg filetów z ryby (UWAGA! W mrożonych rybach ½ wagi to woda !)
- 1 słoik papryki konserwowej - czerwonej
- 1 słoik ogórków konserwowych
- 3 cebule

Rybę pokroić w kostkę, a warzywa w kosteczkę.

Zalewa:

- 2 szklanki wody
- 1/2 szklanki oleju
- 2 łyżki cukru
- 4 łyżki ketchupu ostrego
- 4 łyżki octu
- koncentrat pomidorowy

wszystkie składniki zagotować.

Ciasto naleśnikowe do ryby: 6 jajek+mąka+jarzyna+pieprz (lub inne dowolne ciasto naleśnikowe). Rybę usmażyć w cieście i ostudzić. Ułożyć w wysokim naczyniu warstwami z pokrojonymi warzywami i zalać gorącą zalewą - odstawić na 24 godziny. Im dłużej ryba jest w zalewie tym jest smaczniejsza.

Na tym zakończę świąteczne wspominki.

Życzę Wam drodzy sąsiedzi, na te piękne święta, spokoju, radości i miłości. Bądźcie dla siebie zawsze serdeczni, ciepłi i szczerzy.

... Hanka Zzamiedzy

■ Dzieci mają głos!



Kim jest św. Mikołaj?

Zapytaliśmy dzieci z IV Grupy Starszaków Przedszkola w Bolesławiu

- Dla mnie nie istnieje. To tylko ludzie się przebierają.

Patrycja, lat 6

- To taki pan, co uszczęśliwia dzieci.

Filip, lat 6

- Oj, to staruszek.

Piotrusz, lat 6

- Ktoś przebrany.

Wiktoria, lat 6

- Aaa, to fajny gość!

Norbert, lat 6

- To dobry człowiek, bo daje dzieciom prezenty.

Tomek, lat 6

- To taki niefajny ktoś. Nie może kilku prezentów dać, tylko jeden.

Antoś, lat 6

- To najlepszy przyjaciel dzieci.

Maksymilian, lat 6

- Święty Mikołaj to taki pan, co rozdaje prezenty i ma brodę, i wór czerwony, a w worku... zabawki i książki!

Emilka, lat 6

... Z dziećmi rozmawiała Katarzyna Górka

Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

**BOLESŁAWSKIE
PREZENTACJE**



Kolportowany na terenie sołectw:

Bolesław, Hutki, Kolonia, Krązek, Krze, Krzykawa, Krzykawka, Laski, Małobądz, Międzygórze, Podlipie, Ujków Nowy.

Wydawca: Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu

Adres redakcji: ul. Główna 55, tel. (032) 642 40 73,

e-mail: boleslawskie.prezentacje@wp.pl

Redaktor Naczelny: Beata Bazan-Bagrowska.

Zespół redakcyjny: Józef Liszka, Halina Makowska,

Sekretarz redakcji: Katarzyna Górka

Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i listów od Czytelników oraz zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i objętości nadesłanych tekstów.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, 42-500 Będzin, ul. Siemiońska 11, tel. 032 762 60 99

Projektowanie i skład:

„Design Factory”, tel. 600 424 117, biuro@design-factory.pl

Nakład. 1000 szt.

■ Atrakcje dla najmłodszych

KOLEĐOWANIE W JELENIU

Duszpasterze parafii św. Krzyża w Jaworznie Jeleniu pragną zaprosić wszystkich na II już z kolei koncert kolęd. W ubiegłym roku gościliśmy Eleni. W tym roku posunęliśmy się krok dalej i postanowiliśmy zaprosić gwiazdy z najwyższej półki polskiej sceny muzycznej.

Zaśpiewają dla nas: Zbigniew Wodecki, Halina Frąckowiak, Alicja Majewska, a akompaniować im będzie Włodzimierz Korcz. Koncert odbędzie się 17 stycznia 2010 roku, o godz. 18.00. Okres Świąt Bożego Narodzenia, to czas ciepłych i miłych rodzinnych spotkań, niech więc nie zabraknie nas także na wspólnym kolędowaniu z tak wielkimi gwiazdami. Bilety na koncert są dostępne w parafii św. Krzyża, oraz w wybranych sklepach. Wszelkie informacje o koncercie, pod nr. tel. 515097041. Zapraszamy!!!



■ Atrakcje dla najmłodszych

MIKOŁAJ ODWIEDZIŁ BIBLIOTEKĘ

Minął rok i znów Święty Mikołaj z mroźnej Laponii odwiedził Gminną Bibliotekę Publiczną w Bolesławiu.

Ubrany w długi, czerwony płaszcz, z błyszczącą laską, zasiadł pod choinką w sobotnie popołudnie 5 grudnia 2009 r.; a ponieważ dzieci przez cały rok były grzeczne, dobrze się uczyły, czytały dużo książek, dla każdego z nich znalazł w worku wymarzony prezent oraz słodką czekoladę. Aby okazać wdzięczność dla Mikołaja, dziewczynki i chłopcy śpiewali piosenki, recytowali wierszyki i tańczyli ze starszymi. Najmłodsi oraz towarzyszący im rodzice i dziadkowie mogli poczęstować się słodyczkami oraz kawą i herbatą.

Święty Mikołaj obiecał, że za rok znów odwiedzi Bibliotekę i spotka się z dziećmi.



Szanowni Państwo!

Koło Gospodyń Wiejskich w Bolesławiu organizuje dla dzieci zabawę karnawałową, która odbędzie się w styczniu 2010 roku.

Zwracamy się do wszystkich życzliwych ludzi o pomoc w zorganizowaniu dla dzieci upominków. Prosimy o słodycze, zabawki, drobny sprzęt sportowy, książeczki, kredki, farbki, plastelinę, bloki, itp.

Liczymy na dobroć Państwa serce i szczodrość.
Z życzeniami pięknych Świąt - KGW w Bolesławiu

PS. Osoby, z którymi można kontaktować się w sprawie upominków:

Krystyna Kowalewska 604 48 70 65

Ewa Dychtoń 666 84 07 55

Małgorzata Czubajewska 501 18 53 15

Niech ten szczególny czas
Świąt Bożego Narodzenia
będzie dla Was okazją do spędzenia
miłych chwil w gronie najbliższych,
w atmosferze pełnej miłości
i wzajemnej życzliwości,
a Nowy Rok, by stał się czasem
spełnionych marzeń i nadziei

życzą

Dyrektor i Pracownicy
Gminnej Biblioteki Publicznej
im. Waśniewskich
w Bolesławiu

PODZIĘKOWANIE

Dyrektor i Rada Pedagogiczna Publicznego
Gimnazjum im. KEN w Bolesławiu składa
serdeczne podziękowania

Państwu Annie i Jerzemu Marcjanom
za przygotowanie paczek świątecznych
dla uczniów naszej szkoły.

INFORMACJA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Przypominamy, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 2007r. (Dz.U. z 2007r. Nr 251 poz. 1885) od 1 stycznia 2010 r roku tracą aktualność zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej z kodami PKD 2004 r.

WÓJT GMINY BOLEŚLAW /-/ Ryszard Januszek

■ Marsz trzeźwości

STOP PIJANYM ZA KIEROWNICĄ!

Oj! Działo się! Orkiestra dęta ZGH Bolesław, tuż przed nią szkolny zespół cheerleaderów. Młodzież klas VI, gimnazjaliści, nauczyciele, władze... Transparenty, ciekawe hasła. Trochę humoru, muzyki, sportu... Główną ulicą Bolesławia przeszedł Marsz Trzeźwości. Trzeba przyznać, że zrobił na wszystkich duże wrażenie.

„Głównym celem tej akcji było ograniczenie na naszych drogach liczby osób pod wpływem alkoholu za kierownicą, oraz zmiana społecznego nastawienia wobec nietrzeźwych kierowców.

Ważna jest zmiana podejścia wobec nietrzeźwych kierowców a także wzmocnienie postawy krytycznej u pasażerów pojazdów, których kierowca wzbudza wątpliwości co do stanu trzeźwości.” - mówi Tadeusz Lekki - przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jak również (wraz z Katarzyną Kurek) ambasador kampanii „Trzeźwa Polska” na naszym terenie.

Postawmy sprawę jasno - celem akcji nie było wprowadzenie alkoholowej prohibicji! Apelowano jedynie, by wsiadający za kółko był trzeźwy! „Chcemy nauczyć mówić ludzi NIE. Aby jako pasażerowie, mieli odwagę odmówić jazdy z pijanym kierowcą! Ba! Aby wręcz mieli odwagę go powstrzymać przed podróżą w takim stanie! Niechaj każdy ma świadomość, że następną ofiarą pijanego kierowcy może być bliska nam osoba lub my sami!” - twierdzą organizatorzy.

Warto dodać, iż Patronat honorowy w zasięgu wojewódzkim nad kampanią objęli: Marszałek Województwa Małopolskiego, Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Małopolski Komendant Wojewódzki Policji. Funkcję patrona honorowego Gminy Bolesław objął Wójt Gminy Bolesław - Ryszard Januszek.

Ciekawym okazał się finał. W sali gimnastycznej budynku Szkoły Podstawowej w Bolesławiu wystąpiła sekcja Capoeira



z Olkusza, sekcja OJAMA z Olkusza, oraz zespół tańca hip-hop Veritias Jumpers, składająca się z młodzieży licealnej.

Sportowcy i artyści otrzymali z rąk Wójta Gminy Bolesław miłe podziękowania - szklane grawerowane statuetki.

*

„Marsz odbył się pod koniec października. Pod koniec listopada gościliśmy w Krakowie gdzie wręczano nam dyplomy. Laureatki nagród to : Marysia Ptasńska i Natalia Rogóż. Uczennice przygotowały prace pod kierunkiem Joanny Pietrasiewicz.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w realizację działań w ramach Kampanii NO PROMIL - NO PROBLEM.” - mówi Katarzyna Kurek.

Nad całością przedsięwzięcia czuwał Prezes Stowarzyszenia Klubu Abstynenta „Solny Gwarek” - Janusz Magielski.

... BBB

Serdecznie przepraszamy
panią Halinę Jaglarz
- autorkę tekstu „Radosne spotkanie pokoleń”
za pomyłkowe pominięcie Jej nazwiska
podczas drukowania artykułu
w listopadowym numerze „BP”.

Z życzeniami pięknych Świąt
i udanej współpracy w Nowym 2010 Roku

Redakcja

Na zbliżające się świąteczne dni,
wielu radosnych chwil
w gronie rodzinnym,
a w Nowym 2010 Roku
wiary w lepsze jutro
życzy
Zarząd Gminnego Koła
Wędkarskiego nr 119 w Bolesławiu

Informacja dla Par obchodzących w 2010 roku Jubileusz 50 – lecia i 60 - lecia pożycia małżeńskiego...

Uprzejmie informuję, iż zgodnie z przyjętą tradycją, Urząd Stanu Cywilnego w Bolesławiu będzie organizował uroczystość nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Proszę zatem Dostojnych Jubilatów – mieszkańców naszej Gminy, którzy w 2010 r. obchodzić będą 50 – tą i 60 – tą rocznicę pożycia małżeńskiego o zgłaszanie się w USC /pokój nr 5/ do dnia 30 stycznia 2010 r. w godzinach pracy Urzędu Gminy.

/Jubilatów obchodzących 50-tą rocznicę pożycia małżeńskiego proszę o przyniesienie dokumentów tożsamości w celu wypełnienia stosownych wniosków o nadanie Medalu /.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego **Elżbieta Kubańska**



■ Lokalne ale niesamowite historie

Czar Świąt Bożego Narodzenia

Mamy Adwent, który rozpoczął się pod koniec listopada i trwać będzie przez dwadzieścia sześć dni. W wigilię świętej Katarzyny i św. Andrzeja odbywały się zabawy. Łał się stopiony воск na powierzchnię wody, formując najdziwniejsze figury, z których odczytywano przyszłość zebranych osób.

Jednak: „Święta Katarzyna klucze pogubiła, święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz” - mówi staropolskie przysłowie. Powinien ustać śpiew i muzyka. W kościołach zaczęły się codzienne, poranne nabożeństwa, zwane roratami. Okres przygotowania do Świąt, skupienia i ciszy z chwilą nadejścia świąt Bożego Narodzenia, przeżyjemy jego Wigilię, ostatni i szczytowy dzień przygotowań. Porządkowanie domu, bo nieporządek i brud w Święta według dawnych wierzeń „wlecze chorobę i klótnie”. Panie domu - mam nadzieję - przy pomocy panów i dorosłej młodzieży, krzątać się będą w kuchni nad przygotowaniem uroczystej kolacji i stołów na których nie zabraknie sianka, opłatka, chleba strucli, siemieniutki, kwaśnego, kapusty z grzybami, makiełek... Wyglodzeni postem ostatnich dni usiadziemy przy stole. Będą życzenia przy opłatku, wspomnienia, próby bilansu osiągnięć i niepowodzeń mijającego roku. Jedno miejsce z nakryciem będzie puste w oczekiwaniu na gości. Będą też kolędy śpiewane rodzinnie lub odtwarzane z płyt lub słuchane w środkach masowego przekazu. Minie parę godzin i dane nam będzie uczestniczyć w Pasterce. Nasze pociechy przeżyją niewygody i radości. Niewygody, bo w „wigiliom dzieci bijom - za piec wsadzą, jeść nie dadzą”. Radości, bo nareszcie mają oczekiwaną choinkę.

Dzień wigilijny owiany jest szeregiem wierzeń, zwyczajów i przesądów. Ta dziedzina tradycji jest dzisiaj znacznie uszczuplona. Dzisiaj już mało kto wierzy w to, że pierwszą osobą wchodzącą do domu w tym dniu, powinien być koniecznie mężczyzna. Kobieta oznaczać miała zmartwienia w nadchodzącym roku. Nieznane są dzisiaj zakazy wypożyczania czegokolwiek, by w domu nic nie ubył w nadchodzącym roku. Nie zabrania się też odkładania łyżki podczas jedzenia, by nie groziło to niedoczekaniem do następnej Wigilii. Nikt też nie pociera miodem oczu bydła, żeby nie dopadło choroby zwanej „pakośnikiem”, nie smaruje się też miodem otworów uli przy pomocy palca, nie karmi czosnkiem

gąsiora i koguta „a żeby dobrze pilnowały domu”. Był zwyczaj wigilijny sypania karmy kurom do obrączki z beczki lub cebrzyka „żeby się kupy trzymały”.

Do niedawna jeszcze czyniono sąsiadom różne psoty. Bramy ogrodzeniowe i furtki wyjmowano z czopów i wynoszono kilkadziesiąt metrów dalej. Mój sąsiad znalazł swoją furtkę po paru miesiącach w basenie - gdy poziom wody spadł do zera. Dawniej psoty były bardziej dokuczliwe. Chłopcy zamazywali okna gliną w domach, gdzie były dziewczyny, żeby dziewczęta musiały je myć w pierwszy dzień Świąt. Czasami wyprowadzili z obory krowę i uwiązali u kołka w polu. Zdarzały się przypadki rozebrania gospodarzowi wozu i złożenia go... na dachu! Był zwyczaj mycia się w wodzie, do której wcześniej wrzucono kilka monet i kawałek chleba, „Żeby się człowieka cały rok pieniądze i chleb trzymały”. Za stragarze wkładano gałązkę świerczyny, którą po Bożym Narodzeniu palono. Popiół przechowywano do wiosny. Posypywano nim ziemniaki do sadzenia „żeby nie były chrobacyste”. Były też wróżby wigilijne. Dziewczęta wychodziły na podwórze po drwa rąbane. Po powrocie do kuchni liczyły. Która miała parzystą ilość, wróżyło to rychłe zamążpójście. Dziewczyny, które miały nieparzystą ilość, będą długo czekały na mężów.

Po kolacji wigilijnej resztki potraw i kawałek opłatka dawano bydłu. Wierzono, że w noc wigilijną bydło i kury rozmawiają. Długo utrzymywał się zwyczaj umieszczania pod straganem małych snopeczków ze słomy, które po Nowym Roku wynoszono na pole. Dzień Bożego Narodzenia nie obfitował w zwyczaje, poświęcony był pójściu na mszę świętą lub sumę. Unikano wychodzenia z domu, nie sprzątano. Był to dzień odpoczynku poświęcony rodzinie. Również dzień świętego Szczepana nie posiadał bogatych tradycji. Istniał jedynie zwyczaj poświęcenia owsa na mszy świętej. Zwyczaj ten przetrwał do dzisiaj. Po tych licznych świątecznych emocjach czekał nas Sylwester, Nowy Rok, dzień Trzech Króli i kolęda księdza oraz śpiewanie kolęd aż do drugiego lutego, do dnia Matki Boskiej Gromnicznej.

... Józef Liszka



Bombka choinkowa

Przed pojawieniem się bombek choinkowych, do najważniejszych ozdób należały głównie orzechy i jabłka. Jabłka i orzechy były w czasach pogaństwa uznawane za pokarm dla zmarłych i stanowiły obrzędowe jadlo na stypach. W wierzeniach ludowych, jabłko miało olbrzymie znaczenie, zabezpieczało od chorób i pomagało w sprawach miłosnych. Orzech miał powodować kojarzenie małżeństw. Każde z ozdób drzewka świątecznego miało symbolizować dary i łaski Boże jakie spływają na świat z przyjściem Odkupiciela. Łańcuchy na choince miały symbolizować węża-kusiciela. W czasach zaborów, łańcuch na choince stał się symbolem narodowym, symbolem niewoli. Jabłka, zwane rajsłkami, symbolizowały owoce grzechu z drzewa rajsłkiego, a błyszcząca gwiazda na czubku, ewangeliczną gwiazdę betlejemską. Pierwsze bombki choinkowe zostały wykonane w Lauscha w Niemczech przez Hansa Greinera. Według przekazów, rozpoczął on tworzenie szklanych wydmuszek do udekorowania choinki, ponieważ nie stać go było na typowe wówczas dekoracje czyli orzechy, jabłka czy cukierki. Bombki wykonane

przeważnie ze szkła, malowano ręcznie. Początki ich produkcji datuje się na 1847 rok.

Pierwsze choinkowe bombki pojawiły się w Polsce w XIX w. Były wykonywane ze szkła dmuchanego i początkowo imitowały owoce i orzechy, ale z czasem wzornictwo wzbogacało się o bombki w kształcie przedmiotów codziennego użytku, np. bucików, instrumentów muzycznych czy też postaci zwierząt. Zabawki choinkowe pierwotnie sprowadzano z zagranicy, a ich prawdziwym zagłębiem była Norymberga. Stamtąd przywędrowały do Polski.

Dzisiaj Polska to potentat w produkcji ręcznie robionych bombek. Niemal cała produkcja trafia na eksport, głównie do USA, ale także do Japonii, Kanady, Wielkiej Brytanii, Skandynawii, Australii, Nowej Zelandii i RPA. (źródła: Polska Wigilia - H. Szymanderska, Encyklopedia PWN). Życzę wszystkim Czytelnikom wszystkiego najlepszego, pomyślności i do Siego Roku.

... Tomasz Sawicki

■ Figura św. Barbary w Bolesławiu

Patronka Górników

Mija sto lat od chwili, gdy robotnicy kopalni galmanu w Tłukience ufundowali i wystawili, u wlotu ulicy kościelnej, kapliczkę swojej patronce, św. Barbarze. Co chcieli poprzez ten dar przekazać nam, następnym pokoleniom? Trudno dziś precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, ale jedno jest pewne: przede wszystkim pragnęli powiedzieć, że Święta wiele dla nich znaczy i mają w niej nadzieję. Wdzięczność ich musiała być wielka, bo kapliczka to nie jedyny jej ślad z tamtych czasów.

W latach sześćdziesiątych dziewiętnastego stulecia, powstał sporych rozmiarów kościółek w Tłukience pod wezwaniem św. Barbary. Choć w stanie agonalnym, ale przecież stoi do dzisiaj. W 1904 i 1906 roku zostały ufundowane potężne sztandary górnicze: jeden przez górników kopalni „Bolesław”, drugi przez górników Tłukienki i Krążka. To największe tego typu obiekty kultury, zachowane w Polsce; dzięki swojej potędze, nieporównywalne ze sztandarami tworzonymi współcześnie przez przeróżne związki zawodowe. Wspomnieć także należy o przepięknym ołtarzu z zachodniej nawy bolesławskiego kościoła, którego centralną postacią jest św. Barbara. Towarzyszą jej w tym przedstawieniu św. Kinga i jej ciotka, św. Elżbieta Węgierska. Obie są związane w jakiś sposób z górnictwem, a św. Kinga także z... Bolesławiem. O ile św. Barbara jest patronką górników, o tyle św. Kingę można nazwać opiekunką kopalni. Była ona żoną Bolesława V Wstydliwego i dzięki temu prawdopodobnie znała ówczesny Bolesław. Z kolei św. Elżbieta, patronka żon i matek, słynęła ze swej hojności wobec ubogich. Tutejszy lud górniczy, przecież w większości, do takich się zaliczał.

Sztandary i ołtarz w odpowiednim czasie doczekały się renowacji i przywrócony im został pełny blask. Teraz czas na zewnętrzną kapliczkę św. Barbary. Osłonięta baldachimem, ogrodzona ozdobnym płotkiem, patronka spogląda smutnym wzrokiem na tereny nieistniejącej już kopalni „Bolesław”. Przed stu laty, i później, dawała otuchy schodzącej upadową w głąb ziemi procesji górników z karbidkami. Wtedy bolała nad ich ciężką, niebezpieczną pracą. Dzisiaj jej smutny wzrok ogarnia pogórnice już tereny Bolesławia. Żalu spojrzaniu św. Barbary dodaje fakt, że choć w królewskiej, to jednak w bardzo podniszczonej już stoi szacie. Może się tego wstydzi...? A przecież wiele razy ratowała nas od najgorszego. Czy tego już nie pamiętamy? Czy to nie my powinniśmy się wstydzić, że tak dzisiaj wygląda nasza patronka?

Pomnik przedstawia górnika w trudnej dla niego chwili. W przodku, w którym pracował, nastąpił zawal. Zniszczone zostały jego narzędzia pracy. On sam leży przysypany oderwanymi ze stropu odłamkami skały. Znikąd nie ma pomocy, ale on... nie jest sam. Święta Patronka jest z nim. Przedstawiono ją trzymającą w prawej ręce kielich z hostią, a w lewej miecz jako symbol męczeńskiej śmierci. Stoi na skale, bo jak głosi legenda, skała chroniła ją przed rozgniewanym ojcem i późniejszym katem. Obok widać

wieżę, symbol jej uwięzienia. To piękny, wiele znaczący w swej wymowie, obraz – dzisiaj w większości nie czytelny. Warto przywrócić go do stanu pierwotnej świetności.

Dzięki wspaniałomyślności dyrektora Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław” w bieżącym roku rozpoczęto dzieło renowacji kapliczki. Prace zlecono spółce Bol-therm, która 27 listopada zdemonstrowała cały baldachim

wraz z ogrodzeniem i, w swoich warsztatach, poddała go gruntownej naprawie, a później przekazała do ocynkowania. Choć nie udało się na Barbórkę, to całość z powrotem została zmontowana w siódmym dniu grudnia 2009 roku. Niech to będzie wyraz podzięków za szczęśliwy finał awarii, do której doszło w październiku w jedynej już na bolesławsko-olkuskiej ziemi kopalni.

Z inicjatywy grupy górników rozpoczęto, również w bieżącym roku, zbiórkę pieniędzy z przeznaczeniem na remont samej figury. Okazuje się, że będzie to przedsięwzięcie bardziej kosztowne. Widać jednak dobre chęci. JRC, Bolesław, 8 grudnia 2009 r. (źródło: przedruk - www.parafiaboleslaw.pl).

Figura św. Barbary wymaga gruntownej konserwacji i nie można jej przeprowadzić sposobem domowym. Odsolenie bardzo zniszczonego kamienia, zdjęcie farby, uzupełnienie ubytków, których jest ok. 30% całości pomnika jest pracochłonne i wymaga czasu oraz wielu specjalistycznych środków. Odnowienie figury może potrwać nawet pół roku. Jest to już ostatni moment aby odtworzyć brakujące elementy i uratować całość pomnika, który, niestety może ulec bezpowrotnemu zniszczeniu. Uważam, że warto i należy podjąć ten wysiłek, aby ratować unikatowe dzieło. Zwracamy się z prośbą o wsparcie dzieła odrestaurowania figury św. Barbary w Bolesławiu. Koszt całości prac wyceniono na ok. 35 tys. zł. Myślę, że zaangażowanie społeczne oraz a może przede wszystkim ks. dziekana Sylwestra Kulki, który inicjuje, prowadzi, koordynuje i nadzoruje prace w parafii, uda się doprowadzić do zakończenia rozpoczętych prac.

Ze swej strony pragnę serdecznie podziękować dyrektorowi Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław w Bukownie, Bogusławowi Ochabowi za zaangażowanie w ratowaniu bezcennych i niepowtarzalnych dóbr kultury na terenie naszej gminy.

... Tomasz Sawicki



UWAGA! JUBILEUSZ!

06.01.2010. r w Miejskim Domu Kultury w Olkuszu rozpoczną się inauguracyjne obchody Jubileuszu 110-lecia Zespołu Szkół Nr 1.

O godz. 10 nastąpi uroczyste otwarcie obchodów przez Dyrekcję oraz zaproszonych gości. Następnie o godz 10.20 absolwent szkoły prof. Michał Ostrowski - pracownik UJ poprowadzi wykład inauguracyjny pt. „W głębinach wszechświata”.

Obchodom będzie towarzyszył koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia oraz Zespołu Szkół Nr 1 w Olkuszu.

Na zakończenie uroczystości przewidziany jest poczęstunek.

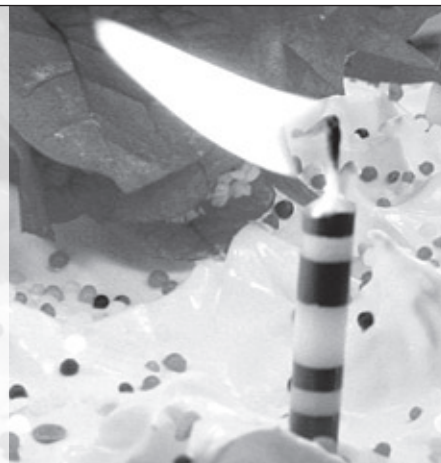


Foto-relacja

Barbórkowe uroczystości...

„Barbaro, Patronko święta, o górnikach twych pamiętaj.

Strzeż nas od wszelkiej przygody, żywiołu ognia i wody.

W złej godzinie śpiesz z pomocą, czuwaj z nami dniem i nocą.

Święta Barbaro, podziemi Pani, bądź zawsze z nami”

29 listopada w kościele parafii polskokatolickiej pod wezwaniem Świętej Barbary w Krzykawie-Małobądku odbyły się uroczystości parafialne ku czci świętej Barbary oraz uroczystości Barbórkowe. Zaproszeni goście zgromadzili się na mszy świętej a także sympatycznym poczęstunku na Sali Parafialnej.

Prezentujemy krótki foto-reportaż z tego wyjątkowego dnia.



Foto-relacja

Dworsko i barbórkowo!

2 grudnia Orkiestra ZGH zagrała przepięknie, dworsko i barbórkowo! Wszystko przed bolesławskim dworem-Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej. Nasze władze i zebrani na Sesji Rady Gminy goście wyszli z budynku na zewnątrz by z uśmiechem wysłuchać koncertu. Muzyczne życzenia przyjęła nasza Barbórka-dyrektor Centrum Kultury Barbara Rzońca.





Mikołaj w Laskach



Mikołaj w Małobądz

Mikołajkowy najazd!

Mikołaje opanowały Gminę Bolesław! Oto dowody!



Mikołaj w Krzykawie



Mikołaj w Bolesławiu
Kto ciekaw - polecamy:
<http://centrumkultury.gminaboleslaw.pl/>



Mikołaj w Podlipiu



Mikołaj w Ujkowie Nowym

